Nr. 128. Dnia 10 maja. Piątek. Dnia 28 kwietnia (10 maja) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Izydora Oracza.
Sobota: Mamerta Biskupa.
Niedziela: Pankracego Męcz.
Poniedz: Serwacego Bisk.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 16.
Zachód „ „ 7 „ 38.
Długość dnia godzin... 15 „ 22.
Przybyło „ „ 7 „ 44.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 16 w.
Zachód „ „ 2 „ 40 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.

Wtorek: Bonifacego Męcz.
Środa: Zofji z 3 córkami.
Czwartek: Jana Nepomucena.
Piątek: Paschalisa Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114

Wiadomości dworskie.

W niedzielę, d. 5-go b. m., książę japoński Takechito-Arisugawa przedstawiał się w Gatczynie Ich C. Mościom. Jego wysokość przyjechał do Gatczyny o godz. 10-ej w towarzystwie posła japońskiego, p. Nissi, mistrza ceremonji p. Saito i adjutanta osobistego, lejtnanta Jossi, oraz delegowanych: fligeladjutanta Reuterna i kapitana Jełczanowa. Ze stacji jego wysokość książę Katechito-Arisugawa udał się do pałacu w powozie dworskim, zaprzężonym czwórką koni. Świta jechała w następnych powozach. Książę był w mundurze marynarki japońskiej i miał na sobie wstęgę orderu cesarskiego japońskiego. W pałacu książę przeprowadzony został do przeznaczonych dla niego apartamentów. Po powrocie Ich C. Mości z cerkwi pałacowej nastąpiło przyjęcie księcia przez Najjaśniejszego Pana w obecności Najjaśniejszej Pani, oraz J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu. Na audjencji jego wysokość książę Takechito-Arisugawa wręczył Jej C. Mości Najjaśniejszej Pani order Cesarskiej Korony japońskiej. Order składa się z dwóch gwiazd: jedna do noszenia na piersiach, druga przy wstędze; wstęga jest złotego koloru z czerwonemi brzegami. Gwiazda ozdobiona jest perłami, a w środku mieści koronę japońską, otoczoną kwiatami wiśni i bambusu. Po audjencji j. w. książę udał się do swoich apartamentów, a następnie zaproszony został na śniadanie. Przy stole j. w. książę siedział z prawej strony Najjaśniejszej Pani, mającej na sobie wstęgę orderu japońskiej korony. O godz. 1-ej min. 35 książę Takechito-Arisugawa powrócił do Petersburga. (*Praw. wiestn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cierpimira, jutro Ludowita.

Zgromadzenia: Doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych. (Kancelarja Towarzystwa przy ulicy hr. Berga № 7—2 po południu.) Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Psiedzenie członków zarządu kas pożyczkowych dla rzemieślników i robotników. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, ostatni dzień wystawy kwiatów. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Urjel Akosta", jutro „Żydówka" (występ gościnny p. Maurycego Bruszewskiego);—Rozmaitości: dziś „Ojciec Konstanty", jutro „Safanduły";—Nowy: dziś „Księżniczka Trebizondy", jutro „Dom przy ulicy Urwańskiej". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 5509 kop. 79. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Pierwszy dzień.

(Korespondencja własna *Kurj. warszaw.*)

Paryż 6-go maja.

Skutkiem tego, iż dwie naraz uroczystości obchodzić wypadło, rozpoczęto uciechy publiczne od Wersalu, gdzie w dniu 5-go maja 1789 go r. zasiadało zgromadzenie Konstytuanty.

W obecności prezydenta wmurowano tablicę pamiątkową, pomnik bowiem jeszcze jest... dziełem przyszłości.

Miejsce stałego pobytu Ludwika XIV-go oświetlono na cześć rzeczypospolitej, wieczorem zaś olśniewającem światłem zabłyszczały plac Vendôme i kolumna wielkiej armji.

Nikomu na myśl nie przyszło, że 5-ty maj jest rocznicą śmierci Napoleona I-go!...

Kontrasty rażą mieszkańców Paryża, którzy, jak ładne kobiety, odpowiadają zwykle: „Tak być musi, bo mi się tak podoba".

I niby ładna kobieta, której wolno maltretować swoich wielbicieli, stolica Francji wie o tem, iż ci, co nienawidzą rewolucji francuskiej, zjawią się niemniej w Paryżu, bo szaleją za teatrem *de Variétés*, bulwarem *des Italiens* i mnóstwem innych atrakcyj, czyniących z Paryża Mekkę szczęśliwych wybrańców tego świata.

Faktem jest, iż tegoroczna wystawa powszechna okazałością przechodzi poprzedniczkę, która znów przeszła była wszystkie, jakie gdziekolwiekbądź przed nią istniały. A jak widok smacznie jedzących pobudza apetyt w smakoszach, tak ludzie, pragnący się bawić, bawią się tem lepiej w mieście, gdzie każdy na uradowanego i rozbawionego wygląda.

Tłumy w Wersalu składają się przeważnie z cudzoziemców.

Przepyszne wodotryski za krótko wprawdzie biją, bo wodę do nich sprowadzono z tak daleka i z tak wielkiemi kosztami, że naturalnie oszczędnie z nią obchodzić się trzeba, ale za to cudownie wypadło oświetlenie parku.

Powrót znowu do Paryża przedstawia trudny do opisania tumult. Wrzeszczą, popychają się, szturmem zdobywają wagon, a pociąg, osaczony krzykaczami, wygląda na eskortę wiozącą na uroczystości pensjonarki ze wszystkich zakładów naukowych we Francji. Mimo to nigdzie nie widać pijanych i zawadjaków, wszyscy są trzeźwi, nikt się nie kłóci, a choć wrzaskliwie, cała ta scena względnie spokojnie się odbywa. Ludwik XIV-ty, przedstawiony w Wersalu we wszelkich formach, będzie w dalszym ciągu figurował w tem pałacowem muzeum, gdzie na obrazach uwiecznione są: Koronacja Napoleona I-go, namaszczenie Karola X-go, tudzież rewolucja lipcowa z r. 1830-go i gdzie też honorowe miejsce otrzyma obraz, przedstawiający Carnot'a, obchodzącego w galerji lustrzanej obecny jubileusz stuletni.

Kilkakrotnie deszcz pokropił tłumy, które z dobrą miną poddały się temu nadprogramowemu prysznicowi.

Zamach na Carnot'a przeszedł bez wrażenia, do-

---

51)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Środa.

Tydzień pewnie minął, odkąd ostatnie słowa tu umieściłam. Spokój powoli wrócił do mego serca. Często Zelję widywałam; jej swoboda dobrze na mnie działa. Widzę z jej opowiadań, że i jej życie pełne było różnych wrażeń... dużo silniejszych od moich. Ona pewnie nie rozpaczałaby nad jednym pocałunkiem, nie oddanym nawet. Wesołą odgrywać muszę, inaczej Staś zaraz czuje się niespokojnym; a nie mogę mu wyznać wszystkiego. Mężczyźni inaczej zapatrują się na takie rzeczy; im wszystko wolno, nam nic; gotów wyzwać Zygmunta. Straszne sceny wywołałabym tym sposobem. Andzi życie złamałabym niepowrotnie. A ona taka szlachetna, taka dobra! Z jaką wspaniałomyślnością potrafi przebaczać mężowi wszystkie winy jego. Nie, Staś i Andzia nic o tem wiedzieć nie mogą! Nie popełniłam żadnej zbrodni, nic bardzo ważnego nie mam sobie do zarzucenia. Jednakże wołałabym nie widywać Zygmunta; ale to jest niemożliwem.

Gdyby chociaż na chwilę od świata oderwać się było można, gdzie tam! wytchnąć trudno, a przyszły bal mój nie pozwala mi o niczem innem myśleć.

Nie mam tutaj poczciwej pani Wareckiej, któraby się za mnie wszystkiem zajęła.

Całe towarzystwo zaciekawione jest wielce, co ja włożę na siebie. Nawet Stasiowi sekretu nie chcę wyjawić. Tyle rzeczy nie wyjawiam teraz; to smutne, ale Zelja doczekała się ze mnie pociechy. Widać, że nie może być inaczej w świecie, taki już porządek ogólny. Byle się tylko z Zygmuntem sam na sam nie spotkać; ja go się boję. Walałabym, aby go tu nie było.

Mam jeszcze tę orchideę, ów sławny storczyk, który mnie tyle strachu nabawił; schowałam go, na co? nie wiem, może kwiat ten magnetyzuje mnie także? Tymczasem zaniepokojona jestem, co się z drugim stało, bo pamiętam dobrze, że dwa jednakowe miał Zygmunt w butonierce u fraka. Chciał mi wpiąć jedną z tych orchidei we włosy, mówiąc, że dla mnie była przeznaczona. Było to przed pierwszem walcem i Zelja wtenczas do nas się zbliżyła. Co się z tą drugą orchideą zrobiło? Pewnie upadła na ziemię i podeptano ją w końcu. Gdyby to baron wiedział, baron, który dowodził, że ja mam duszę czystszą od wody krynicznej; gdybyż on wiedział, że źródło zmącone zostało. Może ja przesadzam i zanadto wagi przywiązuję do zwykłej lekkomyślności?

Que sais-je? que sais-je?

Sobota.

Zygmunt zły! Andzia smutna! Staś kaszle! Wacław mizerny. Wszyscy w koło mnie chorują! Okropnie się boję, aby mój bal nie zrobił fiasco. Baronek nawet stracił dawną werwę i humor.

Wczoraj spotkałam go na *lawn-tennis*. Po skończonej partji rozmawialiśmy na tem samem X., na jakiem przeszło dwa miesiące temu, Carlo tak wesoło o białej damie opowiadał. Baronek zapytał mnie, czy pamiętam tę rozmowę i czy uznaję teraz za słuszne ich zdanie o księżnej Barocci?

— Zdaje mi się—odpowiedziałam,—ale nie twierdząc stanowczo; w ogóle nie pochwalam surowej krytyki.

— Zbyt jesteś pobłażliwą, hrabino, to nie dobrze, taką pobłażliwość w końcu zwykle do siebie samego się stosuje.

— Sam mnie pan uczyłeś, że wszystko poznać znaczy to samo, co wszystko przebaczyć.

— Tak, dla mężczyzny, ale kobieta nie może wszystkiego poznawać, więc nie powinna też wszystkiego wybaczać.

— Dlaczegoż by kobieta wszystkiego poznać nie miała?

— Bo wiedzy tylko na złe użyć może; pod tym względem zgadzam się z arabami. Muzułmanie pewnie jeszcze z powodu owej rajskiej sprawy, taki wyrok wydali na kobietę. Niczego jej nie uczą, aby je nie dawać wiedzy, czyli niebezpiecznego narzędzia w rękę.

— To znaczy, że i u Muzułmanów mężczyźni prawa dyktowali i wszystko zagarnęli dla siebie. Ale wróćmy do księżnej Barocci; dlaczego mnie pan zapytujesz, czy wam przyznaję rację w sądzie o niej wydanym?

— Bo współczucie odzywa się we mnie dla hrabiny Zelji! Gościnność jej brzydko księżna odpłaca?

— Pod jakim względem?

— Zabiera jej jedyny „specimen" ludzkości, jaki hrabina zbadała i nie odrzuciła, i w dodatku robi to podstępnie, bo z wielu rzeczy wnoszę, że na pani barki, hrabino, składa ona przewinienie swoje, a Zelja uwierzy jej w końcu.

— Co to znaczy? nie rozumiem wcale?

— To znaczy, że biała dama oryginalną taktyką się rządzi. Już raz coś podobnego opowiadano mi o niej, nie jest jeszcze dość pewną swej ofiary i dlatego usypia czujność swej „przyjaciółki", kierując jej podejrzenie w inną stronę. Dopiero gdy się ulotni z swoim nowym... konkurentem, przyjaciółka pozna zdradę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wiedziano się bowiem, że to był zamach przez żart urządzony. Wystrzał prochem z rewolweru staje się we Francji środkiem, służącym do podkreślania swoich reklamacyj. Sposób ten jednak pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nieszczęśliwiec, który strzelił w swoim czasie do Freycinet'a, dotknięty był przynajmniej jednem z tych nieszczęść, co wstrząsają umysłem najsilniejszego człowieka, ujrzał bowiem 17-letnią córkę swoją zgwałconą i zabitą przez niewiadomych zbrodniarzy, których nie mogąc nigdzie znaleść wyobraził sobie, iż jest otoczony niewidzialnymi i nieujętymi wrogami.

Ale Perrin, który strzelił do Carnot'a, nie odznacza się bynajmniej równie tragiczną przeszłością.

Tłum, nie przypuszczając, że ma do czynienia z żartownisiem, o mało, że go nie poszarpał w kawały.

Przy powrocie prezydenta kilku boulanżystów krzyknęło: „*Vive Boulanger!*”, krzyki te jednak nie zbudziły echa i przeszły również bez wrażenia.

Ślicznie wyglądała iluminacja Paryża!...

Latarnia morska u szczytu wieży Eiffla błyszczała na tle nieba, niby wielka mieniąca się gwiazda. Promienie światła elektrycznego przebijały ciemny widnokrąg, a gaz płomiennemi linjami odznaczał pomniki publiczne.

Bruk drewniany sprawia, iż przeważna liczba placów i ulic Paryża, równych dziś jak posadzki salonowe, nadaje się wybornie do balów, wyprawianych na świeżem powietrzu.

Nie powiem, by goście w hotelach paryskich byli unieszczęśliwieni z tego, iż przez całą noc słyszeli wygrywane polki i kadryle; niech jednak powiedzą sobie, że nie przyjeżdża się do Paryża dla użycia snu.

Olbrzymi jest napływ anglików, rzuca się zaś w oczy tem silniej, iż wszystkie piękności angielskie w r. b. noszą kapelusze w kształcie czapki dżokejskiej. Nie jest to ostatnim wyrazem estetycznego wyglądu, widać jednak, że ze stanowiska komfortu i ekonomii czapki te biorą górę nad ukwieconemi kapeluszami paryżanek.

W dzielnicach ludowych dość duży zapał panuje, mniej jednak zieleni i mniej chorągwi, aniżeli podczas święta narodowego w d. 14-ym lipca.

W dzielnicach arystokratycznych niema ani chorągwi, ani iluminacji.

Próbowano powstrzymać w mieście ciekawych fajerwerkami na Pont-neuf, wszyscy jednak biegną na Plac Marsowy.

Dzisiaj pobierają po 3 tickets za wejście od osoby, choćby jednak po 5 żądano, publiczność nie mniej cisnęłaby się z pewnością, wystawa bowiem powszechna jest dla współczesnych tem, czem był cyrk dla starożytnych.

Nie walczy się tu z lwami ani nie zarzyna się gladjatorów, jest nawet pretensja nauczenia się tu czegoś, w gruncie zaś rzeczy każdy radby rzutem oka sprawdzić bogactwa całej kuli ziemskiej i przekonać się osobiście, co każdy naród posiada najpiękniejszego i najlepszego.

W ten sposób upajają wszyscy własną imaginację i odjeżdżają zadowoleni, bo jak mówi przysłowie francuskie *voir c'est avoir.*

Wład. Mickiewicz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Nowe kasy emerytalne podług normalnej ustawy wprowadzone będą na tutejszych kolejach z przyszłym nowym rokiem. Do tego czasu dawne kasy i stowarzyszenia emerytalne mają być zlikwidowane na mocy ogólnych prawideł, wypracowanych w ministerjum komunikacyj.

= Z nowym rozkładem jazdy na kolei bydgoskiej wprowadzone zostają niedzielne i świąteczne bilety spacerowe do Ciechocinka, z terminem 48-godzinnym, tańsze o 30% od zwyczajnej taryfy.

= Niezależnie od wprowadzonych już zmian w biegu pociągów na kolei terespolskiej, odpowiadających nowemu rozkładowi kolei brzesko-moskiewskiej, z d. 20 b. m. zastosowane będą na tej drodze zmiany w rozkładzie jazdy przez wprowadzenie pociągów osobowo-miejscowych pomiędzy Pragą i Mrozami.

= W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono: „Wskutek częstego otrzymywania przez cenzurę policyjną do poświadczenia rękopisów i odbitek ogłoszeń bez niezbędnej wzmianki o sposobie ich rozpowszechniania, z drugiej zaś strony, mając na względzie ścisłe stosowanie się do obowiązujących przepisów, postanowiłem, aby na wszystkich ogłoszeniach, afiszach, cyrkularzach itp., przedstawionych do ocenzurowania, była wzmianka, w jaki sposób mają być rozpowszechnione między publicznością, tj. czy przez gazety, kalendarze, albo też rozsyłanie po mieście, lub rozlepianie na rogach ulic. Nadto należy nadmienić, czy ogłoszenie ma być odbite w rodzaju oddzielnej broszury, czy też jako dodatek do wydawnictwa perjodycznego.”

= P. oberpolicmajster warszawski, wskutek prywatnych zażaleń mieszkańców co do szkodliwości składów węgla, utrzymywanych wśród miasta, zwrócił się do p. prezydenta miasta z żądaniem opinji w tym względzie i wyznaczenia komisji technicznej do zbadania tej sprawy, oraz zaprojektowania środków, celem usunięcia wskazanych niedogodności. W odpowiedzi na powyższą odezwę, p. prezydent miasta oświadczył, że kwestja szkodliwości składów węgla na zdrowie ludzkie jest czysto natury sanitarnej i powinna być rozpatrywana przez odpowiednie komisje sanitarne; ze swej strony jednak mniema, iż pył z węgli tworzy się tylko w czasie suszy i że jeżeli węgiel utrzymywany jest pod krytemi szopami, to bardzo mało się rozchodzi. W każdym razie motyw ten, według zdania p. Starynkiewicza, nie jest tak silnym, ażeby zmuszał do usunięcia składów węgla z pośród miasta, przez co biedna klasa ludzi straciłaby możność łatwego i dogodnego zaopatrywania się częściowo w opał. Ostatecznie kwestję szkodliwego wpływu węgla na zdrowie ludności p. jenerał Starynkiewicz nie znajduje jeszcze za stanowczo zatwierdzoną i twierdzi, że ta powinnaby dopiero uledz wszechstronnemu zbadaniu przez ludzi kompetentnych.

= Strażak z 4-go oddziału, Piotr Swierczyński, za czujność, dzięki której pożar w samym zarodzie został ugaszony, oraz policjant, Józef Gajon, za śmiałe zatrzymanie rozbieganych koni, otrzymali po 5 rs. nagrody.

= Prezes warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego na żądanie p. prezydenta miasta przedstawił listę mieszkańców tutejszych, obejmującą 85 osób, które wyraziły gotowość przyjęcia na siebie nadzoru nad plantacjami miejskiemi. Przytem załączono szemat książeczki dla członków. Służyć ona będzie do zapisywania zażaleń na osoby, które szkody w plantacjach wyrządzają. Karteczkę z zanotowanem wykroczeniem oddaje członek w ręce policjanta, zapisując na grzbiecie książeczki kopję zażalenia i numer policjanta, któremu została wręczoną. Książeczki te będą wydawane członkom z podpisem p. oberpolicmajstra.

= Dla oszacowania gruntu miejskiego, zaprojektowanego do sprzedaży właścicielowi posesji nr. 1,528 przy ul. Szpitalnej pod budowę nowego domu, wyznaczono na dzień dzisiejszy, godzinę 12-tą w południe, komisję, złożoną z p. o. starszego inżeniera, p. Mościckiego, jego starszego pomocnika, p. Żylińskiego, starszego budowniczego miasta, p. Cichockiego i inżeniera oddziałowego, p. Okunia. Do komisji zaproszono również obywateli miejskich: p. Wsiewołoda Istomina i Apolinarego Szmita.

= Na skutek starań właścicieli sklepów przy ulicy Żabiej, zamknięta od kilku miesięcy brama Saskiego ogrodu od strony tejże ulicy, wczoraj otwartą została.

= W dniu jutrzejszym, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie sekcji 3-ej działu chemicznego tegoż Towarzystwa. Oprócz odczytania protokółu poprzedniego posiedzenia, porządek dzienny obejmuje odczyt p. Ludomira Rospendowskiego o systemie braci Appertów mechanicznego wydymania szkła, dalej dra A. Fabiana, o istocie działania środków nasennych i dra Bujwida o obecnym stanie laboratorjum chemicznego przy zarządzie oberpolicmajstra m. Warszawy, i nareszcie drobne wiadomości.

= Od komitetu budowy kościoła na Pradze, otrzymujemy co następuje: „Komitet budowy kościoła na Pradze, mając na względzie, że błędne wiadomości o ofiarach na budowę, ogłaszane w pismach perjodycznych, nietylko oddziaływają ujemnie na ofiarność publiczną, lecz mogą postawić działania komitetu w fałszywem świetle, ma zaszczyt prosić redakcję, aby raczyła ogłaszać te tylko ofiary, które wpływają przez jej pośrednictwo. O wszelkich znaczniejszych ofiarach komitet, wrazie żądania ofiarodawców, nie omieszka zawiadomić redakcję. Ogłoszona w ubiegłym tygodniu wiadomość o ofiarowaniu rs. 50,000 jest błędną. Za prezydującego † *K. Ruszkiewicz.* Członek sekretarz *M. Pronaszko.*”

= Przełożona jednej z tutejszych pensyj żeńskich, p. Aniela Hoene, zaproszona w zeszłym roku do wzięcia udziału w kweście wielkotygodniowej, oświadczyła gotowość przyjęcia do swego zakładu czterech przychodnich panienek na bezpłatną naukę, stawiając jedyny warunek, aby to były córki zacnych i uczciwych rodziców. Wyboru kandydatek mieli dokonać: honorowy protektor kwesty wielkotygodniowej, JE. arcybiskup warszawski, oraz dwaj członkowie czynni, pp. I. Byszewski i Jan Gautier. W r. z. z dobrodziejstwa tego korzystały już cztery panienki, a obecnie pani H. przedłużyła jeszcze szlachetną swoją ofiarę na rok bieżący.

= P. prezes komitetu wystawy paryskiej komunikuje nam, że między przedmiotami, przesłanemi na wystawę znajdują się pewne kategorje, które do kraju zwrócone nie będą, a mianowicie: 1) cukry fabryk „Hermanów” i „Konstancja”; 2) krochmal p. Wiesela; 3) świece braci Polakiewiczów; 4) bomby artyleryjskie p. Rudnickiego i S-ki; 5) rury pp. Rudzkiego i S-ki; 6) z działu spożywczego nadesłane przez dziewięciu wystawców: wódki, kumys, kefir, piwo i nasiona. Idzie więc o to, jak wystawcy zamierzają postąpić z wymienionemi okazami, o czem należy zawiadomić komitet russki wystawy w Paryżu.

= Na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu I-go zaproszeni zostali przez Towarzystwo dobroczynności pp. Konstanty Kossakowski i dr. Władysław Szancer.

= P. Mikołaj Tołwiński, warszawianin, obecnie budowniczy m. Odesy, otrzymał za prace architektoniczne na konkursie akademji sztuk pięknych w Petersburgu stopień akademika architektury.

= P. Jan Wł. Czerkiewicz, kandydat praw warsz. uniw., asesor prokuratorji w Królestwie Polskiem, mianowany został obrońcą tejże prokuratorji przy sądzie okręgowym siedleckim.

= P. Adolf Kossowski, sekretarz Muzeum przemysłu i handlu, powrócił z Paryża, dokąd się udawał na otwarcie wystawy.

= **Z teatru i muzyki**

* Donoszą nam z Siedlec, że tamże na koncercie Koczalskiego, „znakomitego wykonawcy utworów Chopina”, jak opiewa napis na medalu, który Raulek nosi, było ogółem osób... czternaście, licząc w to koncertanta i jego nauczyciela.

Recenzje warszawskie poskutkowały...

= Konkurs.

Przypominamy, iż d. 12-go maja upływa termin nadsyłania dzieł na konkurs uniwersytetu warszawskiego z funduszu Adama Chojnackiego.

Praca ubiegająca się o nagrodę ma objąć: „Krótki rys historyczny wyparcia lechickich słowian przez niemców z nad Elby, Odry, Wisły i pobrzeży morza Baltyckiego, ze szczegółowem wyjaśnieniem tego zjawiska.”

Dzieło premjowane otrzyma nagrodę w sumie 1350 rs.

Obecny termin jest drugim, gdyż na pierwszy nie złożono żadnej odpowiedniej pracy.

= Wystawa kwiatowa.

Lokal Towarzystwa ogrodniczego zamienił się wczoraj w istny ogród kwiatowy, a silny zapach lilji, storczyków, róż i innych kwiatów, pomimo otwartych okien, odurzał zwiedzających.

Osobom nerwowym, zwłaszcza damom, nie radzimy zbyt długo przebywać wśród tej odurzającej woni, łatwo się bowiem nabawić bólu głowy, czego dwie panie wczoraj właśnie doświadczyły.

Według programu komisji kwiatowej, nadesłano na wystawę wyłącznie rośliny kwitnące, nietylko więc można się napawać, z zastrzeżonem umiarkowaniem, cudną wonią, lecz i nasycać zmysł wzroku pysznemi barwami żywego kwiecia, jakich żadna sztuka nie może z taką dokładnością naśladować.

Do uświetnienia tej wystawy sezonowej najdzielniej przyczyniły się dwa pierwszorzędne zakłady ogrodnicze: C. Ulricha i braci Hozerów.

Dalej: p. Fryderyk Bardet, następnie p. Brogowski, kierownik ogrodu p. F. Sobańskiego, uzupełnili wystawę.

W wielkiej obfitości kwiatów zauważyliśmy brak roślin hodowli pokojowej, będących własnością amatorów kwiatów w mieszkaniach.

Przecież wśród członków Towarzystwa na takich amatorach nie zbywa.

Zwiedziło wystawę kilkaset osób, a ci, którzy chcą ją zobaczyć, niech się pośpieszą, dziś już bowiem, o godz. 6-ej wieczorem, zostanie zamknięta.

— Zbyteczna gorliwość.

Wczoraj w ogrodzie Saskim pięcioletnie dziecko, snać nie dobrze dozorowane, wbiegło na jeden z klombów i zerwało tulipana.

Dostrzegłszy to ogrodnik miejscowy, starał się przytrzymać dzieciaka i oddać go w ręce policji.

Dopiero interwencja starszego ogrodnika uwolniła wystraszonego malca od kozy.

Zamiast tak dalece posuniętej gorliwości, należałoby ściślej określić miejsce w ogrodzie, gdzieby dziatwa mogła swobodnie się bawić, nie wyrządzając bezwiednie szkody.

= Awanturnik.

Właściciel pewnego sklepu przy ulicy Wspólnej zachowuje się w dziwny sposób.

Wystawia stołek przed drzwiami sklepika, gdzie

spędzając większą część dnia, zajmuje całą szerokość chodnika.

Na widok kobiety, idącej w towarzystwie mężczyzny, awanturnik wyprawia nader nieprzyzwoite gesta i miny, zaś osoby, zatrzymujące się przed jego wystawą, częstuje... wywieszaniem języka.

Przytem wszystkiem prowadzi nieustanne kłótnie, a nawet walki z osobami spokojnemi.

= Zaginiona.

Zginęła dwuletnia dziewczynka z ulicy Pięknej, nr 52, z mieszkania p. Grodziemskiego.

Dziecię, któremu na imię Mania, ma rączkę boleśnie skaleczoną.

= Podrzucenia.

W miejscu ustępowem pod nrem 20-ym na Długiej, oraz na placu Wareckim znaleziono zwłoki podrzuconych niemowląt.

Zwłoki te zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Przy pracy.

W fabryce lamp pod nrem 76-ym na Nowolipiu, Franciszka Obstojowa, przez własną nieostrożność uległa zmiażdżeniu palców u prawej ręki i została odwiezioną do szpitala ewangelickiego.

W fabryce białej blachy pod nrem 36-ym na Przemysłowej, pękło koło żelazne w ruch puszczone, a odłamy żelaza ciężko zraniły robotnika, Jakóba Jędrzejewskiego.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym wiatr wyrwał szybę z lufcika w domu pod nrem 11-ym na Gnojnej.

Szkło, spadając na Izraela Śpiewaka, pokaleczyło mu twarz.

= Zagadkowa śmierć.

W ciągu upłynionej doby były trzy wypadki nagłej śmierci, a mianowicie: Kornela Eskiego, pod nrem 93-im na Solcu, Karola Zakościelnego pod nrem 91-ym na Chmielnej i Jana Felińskiego na Nowej Pradze.

Zwłoki denatów zabezpieczono celem dopełnienia sekcji sądowo lekarskiej.

+ Za zaległe raty towarzystwo kredytowe ziemskie sprzedało w ostatnich czasach w gub. radomskiej następujące dobra na licytacji publicznej: 1) Bukówno, w pow. radomskim, włók 19, p. Stanisławowi Peretjakowiczowi za rs. 37,600; 2) Góry mokre, w pow. koneckim, włók 5I, Janklowi Weinrybowi za rs. 13,242; 3) Gzów kiełbowski, w pow. radomskim, włók 33 morgów 20, Janowi Łuczyńskiemu (włók 26 morgów 20) i Kardynalskiemu za rs. 28,746; 4) Lipininy, w pow. sandomierskim, włók 15, Natalji Kinickiej, za rs. 3,651; 5) Niewierszyn, w pow. Opoczyńskim, włók 34,, p. Juljanowi Kociejckiemu, za rs. 13,263; 6) Rembów, w pow. opatowskim, włók 34, Majerowi Müntzbergowi, za rs. 18,000 i 7) Zawady wieniawskie, w pow. radomskim, włók 9 morgów 11, Samuelowi Mohilewerowi i Wiktorowi Glatt, za rs. 2,100.

+ Zjazd gorzelników.

Piszą do nas z Konina:

„Z inicjatywy warszawskiego Towarzystwa rektyfikacyjnego odbył się tu d. 7-go b. m. zjazd gorzelników z całego okręgu naszego.

W rozesłanych zaproszeniach Towarzystwo proponowało, aby wszyscy właściciele gorzelń przystąpili do Towarzystwa i jemu tylko produkt nadsyłali (specjalną ajenturę otworzonoby w mieście naszem), celem zmonopolizowania całej produkcji okowity w kraju, przez co Towarzystwo mogłoby ceny podnieść i całą nadprodukcję bezwzględnie zagranicę wysłać.

Za wzór służyć miało takież Towarzystwo w Rewlu, które podobno egzystuje z pożytkiem dla tamtejszych wytwórców.

W zjeździe brało udział około 30-tu właścicieli gorzelń i przy nader ożywionych rozprawach, uchwalono następną rezolucję:

Okrąg nasz prawie całą produkcję okowity wysyła za granicę, a zatem w niczem się nie przyczynia do nadprodukcji krajowej; dla wytwórców naszych korzystniejszem jest mieć kilku konkurentów na towar, niż skupiać produkt w jednym ręku. Przy obecnym opłakanym stanie rolnictwa nie każdy swoim produktem spekulować może i czekać na odbiór należności, aż towar sprzedanym będzie, dogodniej więc jest na miejscu go sprzedać; pożądanemby zatem było dla naszego gorzelnictwa utworzenie ajentury warszawskiego towarzystwa ze względu na konkurencję z naszymi kupcami, przez co ceny produktu przy większem współzawodnictwie prędzejby się podniosły, następnie, aby wzmiankowane towarzystwo na równi z kupcami utworzyć chciało „conto” dla każdego wytwórcy, celem korzystania z zaliczek lub czasowych pożyczek na produkt, dostarczyć się mający.

Wątpliwą nader jest rzeczą, czy Towarzystwo na to zgodzić się może, nie rozporządza ono bowiem odpowiednim kapitałem.

+ Resursa łódzka.

Łódź posiadać będzie wkrótce resursę.

Na odbytem z końcem ubiegłego tygodnia pod przewodnictwem prezydenta miasta, zgromadzeniu osób zaproszonych dokonano wyborów do zarządu przyszłego przybytku zabaw towarzyskich.

Do zarządu zostali wybrani: pp. Juljusz Heinzel, Juljusz Kunitzer, Konstanty Płachecki, Izrael K. Poznański, Edward Herbst, dr. Jonszer, Boczkow, Rożdiestwienskij, Herman Konsztad, pułkownik Boltin, adwokat Aleksander Małachowski, dr. Jan Wisłocki.

Największą liczbę głosów na kandydatów do zarządu otrzymali: pp. Edward Kremky, Leon Gajewicz, Ludwik Mejer, adwokat Henryk Elzenberg, Leopold Janiszewski i dr. Bartkiewicz.

+ Dwa pożary.

Z Mińska litewskiego piszą pod d. 7-go maja:

Jeszcze miasto nasze nie ochłonęło z wrażenia, wywołanego niedawno powodzią, gdy nowe nieszczęście nas nawiedziło.

Sezon pożarowy, któremu żadne inne miasto tak nie ulega, jak biedny nasz Mińsk, rozpoczął się niespodzianie z całą grozą i potęgą...

Onegdaj w nocy ukazał się ogień w murowanej oficynie posesji p. Muszczyńskiego, przy ulicy Franciszkańskiej.

Jestto dzielnica w samym środku miasta, gęsto zabudowana.

Nim straże ogniowe rozpocząć mogły swe działanie, już parę domów i mniejszych zabudowań było w płomieniach.

Kilka osób, zaskoczonych wśród snu, zaledwie z życiem ujść zdołało.

Powstał zamęt i popłoch nie do opisania.

Brak miejsca z powodu gęstości zabudowań nie dozwalał swobodnie działać strażakom.

Pomimo energicznych z ich strony wysiłków, ogień szerzył się dalej i dalej i tyłami domów przerzucił się nareszcie na ulicę Zacharzewską.

Gdyby nie cisza w powietrzu i brak wiatru, większa część miasta poszłaby zapewne z dymem...

Na ulicy Zacharzewskiej ogień objął dużą kamienicę Laudy, gdzie mieściły się biura kolei Libawsko-Romeńskiej.

Tu należało ratować olbrzymie stosy papierów i dokumentów.

Z pierwszego piętra prawie wszystko zdołano wynieść.

Archiwum jednak, mieszczące się w dwóch trzecich częściach uległo zniszczeniu.

Wyrzucane przez okna papiery, gdy już schody były niedostępne, białym całunem pokryły szeroką przestrzeń ulicy.

Zaledwie o 6-ej rano umiejscowiono ogień.

Przez dzień jednak cały strażacy zalewali zgliszcza, z których ciągle wydobywały się płomienie.

Drewniane części kilku kamienic paliły się we wnętrzu aż do późna w nocy.

Jeszcze część straży gaszeniem ich była zajęta, gdy o drugiej w nocy powstał nowy alarm i olbrzymia łuna w innej stronie ulicy Zacharzewskiej ukazała się znowu.

Szkoła realna wraz z otaczającemi ją budynkami przedstawiała morze płomieni.

Wszystko to były duże drewniane budowle, krytе gontem, które w okamgnieniu ogień ogarnął.

Rozszalały żywioł miał tu strawy dosyć...

Zmęczeni całodzienną i całonocną pracą strażacy i tu dzielnie rzucili się z pomocą, choć wycieńczone i zgłodniałe konie i omdlałe skutkiem ciągłych wysiłków ramiona nieraz im posłuszeństwa odmawiały.

Jeden ze straży ochotniczej, co zapominając o sobie na największe niebezpieczeństwo gotów był się narazić, padł ugodzony płonącą belką.

Dającego jeszcze ślady życia odwieziono do szpitala.

I tym razem brakwiatru ułatwiał ratunek, inaczej poszłyby z dymem ulice: Jurewska, Policyjna i inne.

Skończyło się jednak na zupełnem zniszczeniu wszystkich zabudowań szkolnych.

Nie obeszło się bez ofiar z ludzi.

Oprócz strażaka co prawdopodobnie życiem przypłaci swą odwagę, umarł nagle z przestrachu p. Oleszkiewicz, właściciel sporej posesji przy ulicy Policyjnej.

Na krzyk „gore” zerwał się nagle ze snu i widząc straszne płomienie tuż obok i część już swych stajni zajętą ogniem, padł martwy na ziemię.

Wszelki ratunek okazał się daremny.

Wzruszenie silne spowodowało pęknięcie serca, na które p. O. uskarżał się dawno.

Straty materjalne z obu pożarów wynikłe, są olbrzymie.

Podejrzywają wszyscy, iż tu i tam ogień powstał z podpalenia.

Panika straszna panuje wśród mieszkańców, gdyż niewiadomą ręką rozsiewane krążą kartki, iz Mińsk dalej palić się będzie...

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 11-ej zrana, w wydziale administracyjnym magistratu odbędzie się licytacja na trzyletnią dzierżawę od d. 13-go stycznia r. 1890-go miejsca na rogu alei Ujazdowskiej i placu św. Aleksandra pod budowę altany do sprzedaży wód gazowych. Licytacja odbędzie się *in plus* od ceny dzierżawnej po 40 rs. 50 kop. rocznie; wadjum 10 rs.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w sali wydziału administracyjnego magistratu odbędzie się kwartalna sesja sprawozdawczo-rachunkowa członków zgromadzenia kuchmistrzów w Warszawie.

— Niedoszłe do skutku d. 27-go z. m. nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów likwidującego się Towarzystwa akcyjnego cukrowni „Zakrzówek fabryczny” odbędzie się jutro, o godz. 2-ej po południu, w lokalu przy ulicy Żabiej pod № 9-ym i zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbę akcjonarjuszów.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Jeszcze jedna... plotka.

W odpowiedzi na nasz artykuł, w nrze 123-im p. t. „Plotkarz” zamieszczony, p. Starożyk wydrukował w *Kurjerze porannym* z d. 6-go b. m. odpowiedź, w której powołuje się na sz. członka komitetu budowy kościoła praskiego, p. Wendę, jako na osobę, od której wiadomość o 30,000 rs. (nam p. Starożyk własnoręcznie podał 50,000), ofiarowanych na budowę świątyni, otrzymał.

Wobec tego zwróciliśmy się z zapytaniem do p. Wendy, od którego otrzymujemy następujące zaprzeczenie:

Szanowny redaktorze!

W odpowiedzi na zapytanie pańskie co do listu pana Starożyka, w *Kurjerze porannym* z d. 6-go b. m. zamieszczonego, kategorycznie oświadczam, iż blisko od roku nie widząc tego pana, nie mogłem mu komunikować wiadomości o złożonej jakoby ofierze 30,000, czy też 50,000 rs. przez nieznaną osobę na budowę nowego kościoła na Pradze, o których to szmach zresztą nie posiadam zgoła żadnej wiadomości.

Racz przyjąć itd.

Rz. r. st. *St. W. Wenda.*

*

Szanowny redaktorze!

Przepraszając sz. redakcję za wyrządzoną przykrość, uprzejmie proszę o łaskawe dodanie w pomieszczanym rozkładzie jazdy statków — do linji z Warszawy do Miniszewa — dwóch słów: „oprócz niedziel”.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję chętny do wzajemnych usług.

Z uszanowaniem

Maurycy Fajans.

— Komitet kwest donosi, że po zamknięciu kwesty w warszawskim szpitalu dla dzieci ulica Aleksandrja, w wielki piątek wpłynęło rs. 10, a w wielką sobotę rs. 5. Że wreszcie dla zwiększenia dochodu z kwesty na ogólne cele, tak jak to praktykowało się lat zeszłych, pozostawił w sklepie jubilera p. Wapińskiego do sprzedania dającemu więcej, złożono w ofierze w katedrze pp. Bronisławie i Anieli Hoene srebrną sześciogroszówkę Jana Kazimierza z r. 1662 i u św. Karola Boromeusza pp. Iwanickiej, Kijokowej i Janowskiej talar bawarski z r. 1764 i hiszpański z 1772.

— Od komitetu kwest otrzymujemy, co następuje: „U pana Wapińskiego, jubilera, za monety pozostawione z kwesty, dają w tej chwili: p. Sawicki rs. 1 kop. 50 za talon 6-groszówki N. N. rs. 1 kop. 25 za talon hiszpański, N. N. za 6 gr. Kazimierza kop. 10. Kto da więcej?”

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **PAWEŁ CYRAŃSKI,**
urzędnik dyrekcji szczegółowej Tow. kred. ziem., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 9-go maja 1889 r., przeżywszy lat 50. Stroskana matka wraz z synami zapraszają przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 11-go maja, to jest w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Karola Boromeusza, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —617

† Ś. p. **Franciszek Ksawery Strzelecki,**
magister farmacji, właściciel apteki, b. profesor szkół rawskich, radca i obywatel miasta Rawy, zmarł w mieście Rawie po długich cierpieniach dnia 8-go maja r. b. Pozostała żona wraz z córkami, synami, zięciami i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 11-ym maja, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie po skończonem nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1664

† Ś. p. **Amelja z Luedków KRONENBERG,**
żona kupca, zasnęła w Bogu dnia 7-go maja r. b., przeżywszy lat 41. W głębokim smutku pozostali mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 10-ym maja r. b., to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. —1651—

† Za spokój duszy ś. p.
WŁODZIMIERZA HORNOWSKIEGO,
porucznika keksholmskiego imienia cesarza austrjackiego pułku w dniu 11-ym maja, to jest w sobotę, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Panny Marji na Nowem Mieście o godzinie 11-ej zrana. 3—1661—

Ostatnie wiadomości.

Toruń 8-go maja.—W Pełplinie w sobotę przybyła do tamtejszej księgarni p. E. Michałowskiego z polecenia prokuratorji gdańskiej komisja sądowa, do której należał też znany Rex, i po nader ścisłej rewizji zabrała z księgarni nakładowej 166 egzemplarzy powieści „Pan Maciej", wydanej w r. 1880, a z księgarni sortymentowej egzemplarze „Historji polskiej" Antoniewicza (Gniezno) i po 1 egzemplarzu Chociszewskiego „Listopad" (Poznań, 1880) i Sasa „Pan Jeremjasz" (Poznań, 1879). W Topolnie zabrał Rex, prócz kilku książek z bibljoteki czytelni ludowych, także kilka książek, będących osobistą własnością bibljotekarza, p. Kałdowskiego, i to mimo jego protestu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 8-go maja. (*T. pr. K. W.*) — W swoim czasie do ministerjum finansów podane były prośby przez fabrykantów Kopicia z Warszawy, Malantowicza z Petersburga, fabryki tytoniu Laferm i p. Decouflé z Paryża o wydanie im przywileju na jeden i ten sam wynalazek, a mianowicie na sposób wyrobu niesklejanych gilz do papierosów oraz na odnoszące się do tego maszyny." Dowiaduję się obecnie, iż prawo wynalazku przyznane zostało p. Decouflé, inne zaś prośby otrzymały odmowną rezolucję.

Wiedeń 9-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych hr. Taafe wniósł projekt do ustawy, dozwalającej na lokowanie kapitałów pupilarnych w galicyjskich obligacjach propinacyjnych.

Wiedeń 9-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Giełda tutejsza uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem protest przeciw „lekkomyślnym potwarzom" ks. Liechtensteina, które grożą ruiną pracy.

Wiedeń 9-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z Temeszwaru i Neutry nadeszły deklaracje, odmawiające udziału w wiedeńskim międzynarodowym targu zbożowym z powodu antisemityzmu, panującego w Wiedniu.

Nowy Sącz 9-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Licytacja Zakopanego skończona. Kupił je Władysław hr. Zamoyski z Kurozwęk przez adwokata dra Rettingera za sumę 460,002 złr. Towarzystwo ochrony Tatr licytowało do wysokości 425,000. Wynik przyjęty z powszechną radością. Sprawa uratowana.

Berlin 9-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Prasa katolicka podniosła znowu żądanie zwrotu funduszów i dochodów, skonfiskowanych przez rząd biskupstwom w epoce walki kulturnej. Dochodzą one sumy 15 miljonów marek.

Berlin 9-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Rząd odmówił pozwolenia na założenie krematorjum w Berlinie.

Berlin 9-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)— Zmowa robotników westfalskich przybrała międzynarodowy charakter. Wczorajsze zgromadzenie uczestników zmowy stwierdziło związek z robotnikami angielskimi, belgijskimi i szląskimi.

Toruń 8-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W sprawie wykluczenia od sprzedaży kolportersklej „Kalendarza chełmińskiego" z powodu, iż ten nie zawiera daty urodzin cesarza, orzekł minister, iż pominięcie tych urodzin może się stać powodem tego zakazu, lecz kolporterom służy wniosek o rozprawę ustną w drodze spornego sądownictwa administracyjnego, a dalej prawny środek rewizji. Minister nie może się mieszać w bieg prawnie uregulowanego postępowania.

Poznań 8-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Spustoszenia, jakie w budynkach, mianowicie starszych zbudowanych, tegoroczna powódź poczyniła, są znaczniejsze, aniżeli początkowo sądzono. W wielu budynkach, mianowicie na Chwaliszewie i Śródsce, ucierpiały fundamenta, a ztąd i górne części budynków ulegają pękaniu. Niektóre z budynków wymagają gruntownej naprawy, w niektórych zapewne wcale zamieszkać nie będzie można.

Paryż 9-go maja. (*Tel. pryw. Kur. warsz*)— Rochefort ma zamieszkać na wyspie Whigt.

Paryż 9-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pokój w Tonkinie po czterdziestodniowych walkach przywrócony.

Cannes 8-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wielka Księżna Marja Pawłówna wyjechała z powrotem do Petersburga przez Włochy. Wielkiej Księżnie towarzyszy książę Leuchtenberski.

Nowy Jork 9-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — W Stafford (w Kanzas) orkan wyrządził straszliwe spustoszenia. Mnóstwo domów leży w gruzach, drzewa powyrywane z korzeniami. Całe stada poginęły. Ofiary w ludziach znaczne.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Mocna tendencja giełdy wczorajszej przeniosła się i na dzisiejsze posiedzenie. Kolportowane wiadomości o nowych konwersjach pożyczek russkich umocniły giełdę w dążności zwyżkowej i skłoniły ją do licznych zakupów. Banknoty russkie cieszyły się zwyżką. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 60 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 66 fen., Petersburg zaś w obu terminach o 50 fen. Wschodnie pożyczki poprawiły się o 50 kop., a listy zastawne ziemskie o 10 kop. w złocie, podczas gdy listy likwidacyjne i listy zastawne russkie nie uległy zmianie. Drożej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie I-ej emisji i 5% konsolidy z r. 1884, taniej oddawano natomiast kupony celne, premjówki russkie II-ej emisji i 6% ruską rentę złotą. Akcje kredytowe austryjackie obniżyły się o $^1/_5$%. Wiedeń bez zmian (172.30 krótki i 174.70 długi). Dyskonto prywatne wynosi wciąż $1^1/_2$%. Żyto w towarze gotowym nie uległo zmianie, a w dostawowym obniżyło się o 25 fenigów. Zasadnicza tenjencja giełdy bardzo mocna.

Berlin 9-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.50	Akcje kredytowe	160.90
Wek. na Petersb. krót.	217.80	Weksle na Lon. kr.	20.46
Wek. na Petersb. dług.	216.20	„ „ dł.	20.38
Bil. ban. rusk. na dost.	218.50	Żyto w tow. gotow.	145.25
Wschodnia poż. II em.	69.10	Żyto na wiosnę	146.75
Listy zast. serji I-ej	65.30		

Kursa z dnia 8-go maja: 218.15 217.90, 217.30, 215.70, 218.25, 68.60, 65.20, 161.10, 145.25, 147.—.

Petersburg 9-go maja. — Weksle na Londyn 93.45. Pożyczka premjowa I-ej emisji 271.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 245.—. Półimperjały 7.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 9-go maja. — Dostawy nieznaczne, usposobienie mocne dla żyta, jęczmień bez pokupu, również pszenica. Pszenicy 300 korcy dostawiono lecz nie sprzedano. Żyta 300 korcy, sprzedano dobre po 4.05, 4.10 do 4.14, gorsze 3.85. Owies tylko na detal, usposobienie mocne.

Targ na Pradze dnia 8-go maja. — Targ odznaczał się mocnem usposobieniem i chętnym udziałem kupujących. Ceny dążyły ku zwyżce. Ogółem dowieziono 30 wagonów. Żyta 4 wagony. usposobienie mocne. Za wyborowe płacono 70 do 72, średnie 67 do 69, ordynaryjne 62 do 65 kop. Owsa 25 wagonow, pomimo to jednak kupowano chętnie. Sprzedano 18 wagonów. Płacono za wyborowy 79 do 82, średni 73 do 78, ordynaryjny 66 do 70 kop. za pud. Gryka bez zmiany, mocno do 90 kop. stosownie do gatunku płacono. Kasza jaglana wyborowa do 130, średnia osiągała 110 do 115 kop. za pud.

Gdańsk, 7-go maja — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany, a transitowa miała dziś również mały popyt. Sprzedano tylko transporta otrzymane koleją, po cenach niezmienionych. Płacono za polską transito pstrą obciągniętą obsadzoną 120/1 f. 118 m., dobrze-pstrą 124 f. 134 m., szklistą 126/7 funt. $137^1/_2$ m., 127 f. 138 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 143 m., za russką transito łagodnie czerwoną 132/3 f. 143 m., obsadzoną 129 funt. 135 m. za tonnę. Terminy transito: na maj 138 mar. żądano $137^1/_2$ mar. płaconoby, na maj-czerwiec 137 m. żądado, $137^1/_2$ mar. płaconoby, na czerwiec-lipiec $138^1/_2$ m. żadano, 138 m. płaconoby, na wrzesień-październik 138 żądano, $137^1/_2$ mar. płaconoby. Cena regulacyjna tranzytowej 138 m. Żyta krajowego sprzedano tylko jeden ładnyek, po cenie niewiadomej. Dla towaru tranzytowego brak popytu. Płacono za polskie i russkie transito 121 f. 89 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na maj i maj-czerwiec dolno-polskie 93 w płaceniu, tranzytowe $92^1/_2$ mar. w płaceniu, na czerwiec-lipiec krajowe 143 marki w płaceniu, na wrzesień-październik tranzytowe $93^1/_2$ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 93 mar., tranzytowego 92 mar. Wypowiedziano 150 tonn. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Otręby pszenne średnie 3.80 m. za 40 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający clu $54^1/_2$ mar. w płaceniu, podlegający cłu $34^1/_2$ m. w płaceniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Kurs w Gdańsku 218.70 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Stanisławowi ...ckiemu.*—Żąda pan od nas oceny nadesłanych wierszy—oto ona: Wiersz „Przy świecy" odznacza się wybornie pomyślanym tematem, obrobienie jednak nie odpowiada pomysłowi i jest bardzo słabe. W wierszu „Na stawie" znów spotykamy się z surowym tylko tematem. Dwa te utwory świadczą tedy o inwencji autora obok zupełnego dyletantyzmu formy. Najsłabszym wierszem jest „Na wiosnę", zawierający w zużytej szacie szereg banalnych frazesów. Co zresztą znaczy: *zielony* rumieniec? Autor uprasza nas wreszcie o względność dla błędów ortograficznych. Wprawdzie ortografja w pewnych razach nie stanowi o inteligencji piszącego, czyż wolno jednak człowiekowi 20-letniemu, wykształconemu, tak lekceważyć pisownię języka? Powinien autor pomyśleć o tem.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 9-go maja 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 8-go g. 9 w.	751.6	51	PnW	16.6	13.2
D. 9-go g. 7 r.	752.5	71	PnW	14.4	11.5
„ g. 1 pp.	752.4	38	WPn	19.0	15.2

W ciągu d. 8-go z. m.: Temperatura najniższa C. 10.1=R. 8.0; „ najwyższa C. 19.5=R. 15.6; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Osobowy	7 15 rano	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.
Osobowy	8 12 wiecz.	7 54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 28 Апрѣля (10 Мая) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).